

**Groźba śmierci**  
nie zmusi nas  
**do złożenia**  
fałszywych zeznań

Cena 20 gr.

Opłata pocztowa wliczona w cenie

# EXPRESS

ILUSTROWANY

Nr 132 (3310) || CZWARTEK, 4 CZERWCA 1953 R. || ROK VIII

## — oświadczenia Rosenbergowie

Przedstawiciel min. sprawiedliwości USA  
proponuje niewinnie skazanym  
współpracę z FBI za cenę życia

**NOWY JORK.** — JAK DONOSI AGENCJA ASSOCIATED PRESS, DNIA 2 BM. Z POLECENIA MINISTRA SPRAWIEDLIWOŚCI USA BRONWELLA ODWIEDZIŁ W WIEZIENIU SING-SING NIEWINNIE SKAZANYCH MAŁŻONKÓW ROSENBERGÓW DYREKTOR FEDERALNEGO URZĘDU WIEZIENICTWA BENNETT, KTÓRY ZAPROPONOWAŁ IM WSPÓLPRACĘ Z FEDERALNYM BIUREM ŚLEDZCZYM W ZAMIAN ZA ULASKAWIENIE, KONTYNUUJĄC W TEN SPOSÓB BRUTALNĄ PRESJĘ WYWIERANĄ OD 2 LAT NA OFIARY „SPRAWIEDLIWOŚCI” AMERYKAŃSKIEJ.

Po wizycie Bennetta Rosenbergowie przesłali swemu obrońcy następujące oświadczenie:

„Wczoraj minister sprawiedliwości Stanów Zjednoczonych zaproponował nam dokonanie „transakcji”. Oświadczył on nam, że jeśli będziemy współpracowali z rządem, to życie nasze zostanie uratowane.

Domagając się od nas byśmy zaprzeczyli prawdzie o naszej niewinności, rząd przyznaje, iż wątpi o naszej winie.

Nie przyczynimy się do wybleśnienia haniebnego przewodu sądowego, który zakończył się oszukańczym skazaniem i barbarzyńskim wyrokiem.

Oświadczyliśmy uroczyście i ostatecznie, że nawet pod groźbą śmierci

nie damy się zmusić do złożenia fałszywych zeznań i do zrezygnowania na rzecz tyranii z naszych praw wolnych Amerykanów.

Nie kupeczmy naszym sumieniem, godnością człowieka i poszanowaniem prawdy!

Jeśli zostaniemy straceni — będzie to mord dokonany na niewinnych ludziach i hańba za to spadnie na rząd Stanów Zjednoczonych”.

Do przodujących zakładów  
muszą równać  
opieszali  
w przem. papierniczym

**OPOLE.** — W tych dniach w Krapkowskich Zakładach Celulozowo-Papierniczych odbyła się krajowa narada aktywno polityczno-gospodarczego przemysłu papierniczego.

W obradach wziął udział m. in. wiceprezes Rady Ministrów, sekretarz KC PZPR — Władysław Dworakowski.

Zarówno referat J. Knapika jak i sześć dyskusja wykazały, że chociaż przez myśl papierniczy plan I kwartału br. wykonał w 102,1 proc., to jednak istnieje w tym przemyśle szereg bardzo poważnych niedociągnięć i zaniedbań, które muszą być jak najszybciej usunięte.

Dobre wyniki całego przemysłu opierały się głównie na sprawniej pracy przodujących zakładów, natomiast szereg fabryk nie wywiązuje się w pełni ze swych zadań planowych.

Dlatego też narada postawiła przed całym przemysłem zadanie podciągnięcia zakładów słabszych do poziomu dobrych i przodujących.

## Bezbronna ludność celem bombardowań amerykańskich piratów powietrznych

**PEKIN.** — Jak donosi Centralna Koreańska Agencja Telegraficzna, w ciągu ostatniej dekady maja lotnictwo amerykańskie dokonało masowych nalotów na miasta i wsie Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej.

Dnia 24 maja grupa amerykańskich bombowców „latających twierdzą” bombardowała powiat Wonsan w prowincji Kwanhe. Bombowce amerykańskie zrzucały na ten powiat przeszło 300 bomb różnego kalibru. Dnia 25 maja 10 amerykańskich „twierdz latających” bombardowało powiat Sinpho w prowincji południowy Hamgen.

30 maja 27 bombowców amerykańskich zrzucało przeszło 120 bomb burzących różnego kalibru i wiele bomb zapalających w powiecie Sukchon w prowincji południowy Phenian. Jest wielu zabitych i rannych.

Inna grupa samolotów amerykańskich zbombardowała tegoż dnia szkołę w Sukchonie. Gdy uczniowie ratując się przed ogniem wybiegli na ulicę, piraci amerykańscy strzelali do nich z karabinów maszynowych.

30 maja w godzinach wieczornych lotnictwo amerykańskie zbombardowało rejon Sariwon, zrzucając przeszło 400 bomb. Zginęło wielu chłopów pracujących w polu, zniszczony został znaczny obszar pól ryżowych.

## Skandal na wiecu przedwyborczym chadeków

**RZYM.** — Dziennik „Avanti” donosi o poważnym incydencie, który miał miejsce w Masoraca w prowincji Catanzaro podczas wiecu przedwyborczego, zorganizowanego przez chadeków.

Deputowany chadecki Federaro wygłaszał przemówienie, w którym chwalił rząd De Gasperiego. Kilku uczestników wiecu przerwało jego przemówienie, podkreślając, że rząd nie spełnił żadnej z obietnic złożonych w 1948 r. podczas kampanii wyborczej.

Federaro obrzucił stekiem wywisk tych, którzy mu przerywali. Większość uczestników wiecu wygwizdała Federaro. Wyjął on wówczas rewolwer i oddał pięć strzałów raniąc pewną dziewczynkę.

Polícia interweniowała, jednakże bynajmniej nie po to, aby aresztować Federaro, który spokojnie odjechał, lecz po to, żeby aresztować 20 uczestników wiecu, w tym sekretarza miejscowej organizacji partii socjalistycznej.

## W Indiach 25 bm. dniem walki o pokój w Korei

**PEKIN.** — Agencja Nowych Chin donosi z Delhi:

Ogólnohinduska Rada Pokoju ogłosiła apel, w którym wzywa naród hinduski, by dzień 25 czerwca — trzecią rocznicę wybuchu wojny koreańskiej — ogłosił dniem walki o niezwłoczne położenie kresu przewlewej krwi w Korei.

„Naród hinduski — głosi m. in. apel — jednomyślnie domaga się natychmiastowego zaprzestania wojny w Korei. Żądają tego wszystkie warstwy naszego narodu”.

Ogólnohinduska Rada Pokoju wzywa wszystkich działaczy społecznych do jak najszerszego udziału w przygotowaniach do przeprowadzania dnia walki o położenie kresu wojnie w Korei.



W związku z majowym się odbył w dniach 5-10 czerwca br. spisem rolnym we wszystkich gminach przeprowadzane są odprawy instrukcyjne. Na odprawach tych gminne komisje spisowe omawiają z sołtysami cele, zadania i organizację spisu. Ponadto ustala się skład spisowych komisji gminnych. Sołtysom otrzymują formularze spisowe. Na zdjęciu: sekretarz GRN w Kłembowie (województwo warszawskie) Stefan Stepien rozda je sołtysom formularze spisowe. CAP — fot. Dąbrowiecki

## Masy pracujące Francji żądadą rządu niezawisłości narodowej

### Nowy kandydat na premiera stanął przed Zgromadzeniem Narodowym

**PARYŻ.** — Kandydat na premiera, Pierre Mendes-France stanął 3 bm. przed Zgromadzeniem Narodowym, ubiegając się o inwestyturę (prawo utworzenia nowego gabinetu).

Mendes-France złożył dłuższą deklarację, przedstawiając swe plany na przyszłość. Po przemówieniu Mendes-France'a wywiązała się dyskusja, która przeciągnęła się do późnych godzin nocnych.

Głosowanie nad inwestyturą odbędzie się w późnych godzinach nocnych.

Obrady w Zgromadzeniu Narodowym toczyły się w atmosferze zdecydowanych żądań mas pracujących Francji utworzenia rządu niezawisłości narodowej, pokoju i sprawiedliwości społecznej.

W całej Francji odbywają się ze-

brania i wiecy, na których uchwalane są rezolucje i wybierane delegacje do prezydenta i parlamentu.

Matki żołnierzy z Argentuili wysłały do Zgromadzenia Narodowego delegację, domagając się utworzenia rządu, który zakończyłby wojnę w Vietnamie. Krajowe związki zawodowe urzędników państwowych zaprotestowały przeciwko każdemu rządowi, który usiłowałby wprowadzić w życie antyrządnicze projekty Mayera.

Delegacja kolejarzy udała się z podobnym żądaniem do siedziby prezydenta Francji.

## Odroczenie konferencji na Bermudach

**LONDYN.** — Agencje zachodnie donoszą powołując się na źródła urzędowe, że konferencja trzech mocarstw zachodnich, która miała się odbyć na Bermudach w połowie czerwca, została odroczone i odbędzie się prawdopodobnie w ostatnich dniach czerwca.

Odroczenie to nastąpiło podobno na wniosek premiera Churchilla.

## Eisenhower zarządza „badanie lojalności”

**NOWY JORK.** — Agencje amerykańskie donoszą, że prezydent Eisenhower zarządził powołanie specjalnej komisji, która zajmie się badaniem „lojalności” urzędników ONZ — obywateli amerykańskich.

Badaniem zostanie poddanych przeszło 3 tys. amerykańskich funkcjonariuszy ONZ.



Janusz Skoszkiewicz

## Dla Kombinatów wszystko co można najlepsze

Nie widzieli jej jeszcze, nie byli tam jeszcze, lecz znają ją w marzeniach, żyją już jej życiem porwani jej rozmachem i własną młodością widzą jutrzejsze miasto, port, piece hutnicze.

Do Kombinatów pędzą z węglem parowozy. Dymią wielkie marteny. W rozpalonej stali kłóz nie rozpoznaje żaru płomiennego serca? To Ojczyzna przetapia surowiec — w socjalizm.

W Wytwórni Aparatów Niskiego Napięcia nad nielatawą konstrukcją trzują się dziś młodzi. „Dla Kombinatów wszystko co można najlepsze”. I rośnie Nowa Huta, także tutaj — w Łodzi.



**ATENY.** — Dziennik „Avgi” pisze, że Gestapo greckie wszczęło proces przeciwko burmistrzowi przedmieścia Pireusu i dziewięciu członkom lewego skrzydła rady miejskiej. Akt oskarżenia stwierdza że burmistrz i 9 członków lewego skrzydła rady miejskiej w 1944 roku na zlecenie partii komunistycznej działali przeciwko reżymowi politycznemu w kraju oraz domagali się ulaskawienia Bełojanisa.

**MOSKWA.** — Dnia 2 bm. wyjechała z Moskwy do Danii na Światowy Kongres Kobiet delegacja kobiet radzieckich z przewodniczącą antyfaszystowskiego komitetu kobiet radzieckich, N. Popową na czele.

**TOKIO.** — Japońskie ministerstwo spraw zagranicznych odmówiło wydania paszportów zagranicznych delegacji kobiet japońskich, które miały wziąć udział w Światowym Kongresie Kobiet w Kopenhadze.

**BERLIN.** — 14 tysięcy stoczników zachodnio-niemieckich w Bremie, Bremerhaven i Vegesack prowadzi w dalszym ciągu solidarną walkę strajkową. Robotnicy w Niemczech zachodnich i NRD solidaryzują się ze strajkującymi stocznikami.

**HAGA.** — Indonezyjska agencja informacyjna Aneta nadała komunikat o dymisji rządu indonezyjskiego. Prezydent Indonezji, Sukarno, przyjął dymisję rządu.

**LONDYN.** — 300 robotników stoczni w Dundee podpisało odezwę, zawierającą żądanie położenia kresu wojnie w Korei i zwolnienia konferencji czterech mocarstw.

**RZYM.** — Burmistrz miasta Foligno, kandydat na senatora z listy partii komunistycznej, Fittaioli, odmówił wpuszczenia na teren tego miasta oszczerczej wystawy „Po tamtej stronie”, szkalującej kraje demokracji ludowej.

Oświadczył on, że wystawa ta stanowi obrazę dla przyjaciół Włoch. Burmistrz Fittaioli został przez władze włoskie zawieszony w urzędowaniu.

**LONDYN.** — Dnia 3 bm. rozpoczęły się w Londynie obrady premierów krajów wspólnoty brytyjskiej. Obrady potrwały do 9 bm.

W pierwszym dniu obrad premier Churchill dokonał przeglądu sytuacji międzynarodowej.



# Tam, gdzie Amerykanie widzą „raj” panuje piekło wyzysku

CZY istnieje raj na ziemi? Okazuje się, że istnieje. Co więcej, przed kilku miesiącami ustalono nawet szerokość geograficzną tego raju.

Wyłączna zasługa tego „odkrycia” przypada w udziale amerykańskiemu czasopiśmu „News Week”, które uważa, że rajem na ziemi jest ta część kontynentu afrykańskiego, która w podręcznikach geografii dawnym zwyczajem nazywana jest belgijską kolonią Kongo.

W raju tym zamieszkują co prawda nie aniołowie i cherubiny, lecz zwykli śmiertelnicy. Co więcej, „rajskie życie” prowadzą nie plantatorzy i inni europejscy businessmeni, lecz tubylcza ludność murzyńska. „Odkrywcy” z „News Week” w tak malowniczych i zachęcających barwach opisują życie Murzynów, że gdyby ci mogli przeczytać owe relacje, pozlenieliby z radości.

Niestety, wyznajmy z żalem, że mieszkańcy belgijskiego Konga nie mogą przeczytać „News Week”. Przyczyna jest dość istotna — 97 proc. ludności to analfabeci. Trzeba przyznać sprawiedliwie, że fakt ten nie zdołał umniejszyć zadowolenia kolonizatorów, wypełniających tu swoją „szczytną misję cywilizacyjną”. Tych „dobroczyńców” nic nie zdoła

zrazić — ani walące się na głowę lepianki, ani choroby, które dziesiątkują ludność, ani straszliwe zafolanie. Oto widzimy ich przy wypełnianiu owej „szczytnej misji”.

Do zapadłej wioski murzyńskiej przyjeżdża agent, werbujący siłę roboczą. Jest to dobry, hojny człowiek, który nigdy nie zapomina o miejscowych wodzach i miejscowym misjonarzu. I tym razem nie zapominał. Różne podarki, świecidełka, trochę wódki — biały człowiek, człowiek interesu kupił sobie zaufanie kacyków. Mając ich poparcie, zawiera kontrakt z grupą mężczyzn, angażując ich do pracy. Ci oczywiście nie potrafili przeczytać kontraktu. Ale podpisać krzyżykiem — potrafili.

Prawda, analfabetyzm nie przeszkadza „dobroczyńcom”. Zwerbowani robotnicy udają się na plantacje i rozpoczynają swój niewolniczy żywot. Mieszkają w nędznych barakach, a pracując na różnych zmianach, spijają kolejno na tej samej przytę. Mają czas na sen i spoczynek, gdyż praca trwa nie więcej, jak 14—16 godzin na dobę.

Robotnik murzyński ma w pełni za pewnione bezpieczeństwo. Zarówno tam, gdzie pracuje, jak i tam, gdzie mieszka. Bezpieczeństwo to gwarantują zasieki z drutu kolczastego, któ-

rymi otoczone są te tereny. Bezpieczeństwo to zapewniają również oddziały uzbrojonych policjantów. Ze często-gęsto ten i ów z czarnych robotników dostanie kolbą karabinu po żebrach czy w głowę, coż, jego wina, niech szybciej pracuje.

Musi pracować, bo podpisał kontrakt i otrzymuje wynagrodzenie. Wynosi ono 300 do 700 franków miesięcznie. Z tymi pieniędzmi robotnik udaje się do sklepu po zakupy. Sklep na leży do tego samego towarzystwa, które go zatrudnia. Innego sklepu nie ma w pobliżu. Towarzystwo, które ograbia Murzyna i wysyskuje przy katorzniczej pracy, ograbia i wysyskuje go w sklepie. Oto niektóre ceny: funt margaryny — 25 franków, kilogram mięsa — 100 franków, ryby — 100 franków. Koszula kosztuje 100, para sandałów — 300 franków.

Kolonizatorzy dają pracę, dają wynagrodzenie, dają opiekę lekarską. Oto jak ona wygląda: w prowincji, której obszar równa się Belgii, pracuje 1 (słownie: jeden) lekarz. Przy pomocy kilku Murzynów ma on udział pomocy 107 tysiącom tubylców, obsługiwanych w 16 przychodni przeciwczerwicy i 10 oddziałów położniczych.

Ten system „lecnicstwa” plus ogólne warunki bytu, stworzone przez europejskich „dobroczyńców” daje konkretne wyniki: w niektórych prowincjach 70 — 80 proc. ludności zarażonej jest chorobami wenerycznymi. 5 do 10 proc. ludności — to trędowaci. Śmiertelność dzieci wynosi 50 proc. a niekiedy i więcej. Szybko przeredzają się szeregi robotników, zwerbowanych w zapadłych wioskach murzyńskich. Obrótny agent znów rusza w teren i „angażuje” nowe za stępy współczesnych niewolników.

Historia się powtarza: walący się na głowę barak, katorznicza robota, brud, głód i nędza, choroba i wreszcie — śmierć.

TAKI jest obraz kolonialnego „raju”. Czy jest on oparty na szumnych relacjach „News Week”? Ależ nie. Po prostu skonfrontowaliśmy hałaśliwą reklamę amerykańską z konkretną rzeczywistością. A obraz tej rzeczywistości zacieraliśmy z... katolickiego pisma „Libre Belgique”, które bądź co bądź zajmuje się od czasu do czasu losem kolonii swego kraju i które — wobec swoich czytelników, mających niejednokrotnie bezpośredni kontakt z Kongo — nie może, choćby chciało, ukryć prawdy.

W jakimże natomiast celu redaktorzy „News Week” wybrali właśnie sprawę belgijskiego Konga jako temat dla swych bujnych fantazji? Od powiedź jest prosta. Kapitał amerykański coraz bardziej penetruje ostatnio na tym terenie. Odbywa się to pod płaszczykiem osławionej „pomocy” amerykańskiej. Otóż idylliczny obraz stosunków w Kongo ma wykazać, jakie to „cudna” działa tzw. amerykańska pomoc dla krajów zacofanych. I jeszcze jedno. Amerykańskim

kłamcom chodzi o dyskredytowanie wzmagającej się wszędzie walki wyzwoleńczej ludów kolonialnych. „Ludom tym powodzi się doskonale” — krzyczą wyzyskiwacze.

A ten i ów z wysokich dygnitarzy USA oświadcza, siłą się na powagę: „Walka narodów kolonialnych spowodowana jest przez agitację zagranicznych agentów komunistycznych”.

Opinia równie prawdziwa, jak relacje „News Week” na temat Konga. (hesp)

## Tej przyjaźni nic nie zmąci



W czasie swego pobytu w Paryżu, ekipa sportowców polskich, która reprezentowała CRZZ na Międzynarodowym Zlocie Sportu Robotniczego, zorganizowanym z okazji 45-lecia FSGT, odniosła szereg sukcesów.

Na zdjęciu: Helena Rakoczy, która zajęła pierwsze miejsce w konkurencji indywidualnej w gimnastyce kobiet, wręcza kwiaty małżonkom Irenie i Fryderykowi Joliot-Curie. Fot. — CAF

*nasze*  
**RADY**

IRENA M.: Nie może Pani uporać się z praniem bielizny męża, który, będąc kierowcą, zawsze ją poplamia smarami i oliwą. Czy jest na to rada? Plamy są łatwe do usunięcia. Należy do wody, w której będzie się gotować bielizna, dodać terpentyny. Proporcja — łyżka terpentyny na 4 litry wody.

ALEKSANDER DR-WSKI: W okresie wypowiedzenia pracy pracownik ma prawo do zwolnienia w ciągu 3 dni w miesiącu w celu poszukiwania i wyboru nowego zatrudnienia. Oczywiście, zwolnienie takie musi być uzgodnione z kierownictwem instytucji i pracownik nie może bez każdorazowej aprobaty opuścić pracy.

„STROSKANY”: Zapytuje Pan o adres poradni w Warszawie, gdzie przyjmują zgłoszenia osób z wadami mowy (jąkanie i in.). W Państwowym Studium Pedagogiki Specjalnej przy ul. Spiskiej 16 (róg Grójeckiej i Niemcewicz), czynna jest Poradnia Ortofoniczna. Dla jakających się organizowane są kursy, na które przyjmowane są osoby uprzednio zbadane w poradni. Następny kurs dla jakających się rozpocznie się we wrześniu.

## Wykonali zadania 4 lat Sześciolatki

Załoga Zakładów Wytwórczych Ogniw i Baterii w Poznaniu ukończyła w trzeciej dekadzie maja br. realizację zadań przewidzianych na okres 4 pierwszych lat planu 6-letniego.

Sukces załogi jest tym większy, że wykonała ona i nadal wykonuje plany we wszystkich wskaźnikach ekonomicznych.

## Wraz z mężczyznami — kobiety koreańskie walczą o wolną Ojczyznę



Bohaterskie Koreanki walczą wraz z mężczyznami o niepodległość swej Ojczyzny. Na zdjęciu: pod ogniem wroga, przezwyciężając wszelkie trudności, dzielne łączniczki koreańskie utrzymują nieprzerwaną łączność między oddziałami na pierwszych liniach frontu. Fot. — CAF

## Nowelka „Expressu”

A. S. Makarenko

# Wasia buduje dom

(Fragment opowiadania „Autorytet, dyscyplina i wolność w kolektywie rodzinnym”)

Królestwo Wasi znajduje się w kącie jałdajni... Rozłożone są tam jego najrozmaitsze zabawki.

W czasie, kiedy małe ubiera się, myje, je śniadanie, panuje w tym kącie spokój i porządek.

Lokomotywy, parowce i samochody stoją pod ścianą, uszeregowane wszystkie w jednym kierunku.

Wasia za każdym razem, kiedy przebiega obok, przystaje na sekundę, ażeby sprawdzić dyscyplinę i porządek swojego królestwa za bawek.

W czasie nocy nic się tam nie zmieniło. Nikt nie uciekł, nie skrzywdził któregoś ze swoich sąsiadów, nie zrobił nieporządku. A wszystko to stało się dlatego, że drewniany, jaskrawo wymalowany pajacyk Wańka - Wstańka stał przez całą noc na straży.

Wańka ma szeroką, stale uśmiechniętą twarz i wypukłe oczy.

Spełnia on tutaj w tym królestwie ważną rolę: ma pilnować porządku. A trzeba powie dzieć, że z zadania tego wywiązuje się bardzo uczciwie.

Wasia spytał pewnego razu ojca:

— Czy wolno mi spać?

Na to ojciec odpowiedział:

— Jakżeż może spać, kiedy jest strażnikiem? Jeśli chce być porządnym strażnikiem,

musi czuwać i nie wolno mu spać. Gdyby zasnął, może się zdarzyć, że ukradną mu samochód.

Wasia spojrział wtedy z pewną troską na samochód, a z wdzięcznością na dozorcę i zawsze regularnie, kiedy sam kładł się spać, stawał go na straży.

Teraz nie boi się już więcej Wasia ani o samochody, ani też o zbiór bardzo cennych przedmiotów, leżących w drewnianej skrzyni. Są one przeznaczone na budowę centralnego budynku w tym państwie zabawek. Jest tam więc wiele drewnianych klocków, stół i lu na pokrycie dachu, parę celulojdowych szybek na okna i żelaznych śrub, o niewiadomym jeszcze przeznaczeniu. Poza tym zmagazynowano tam różne druty, druciki, szybki, małe haki, rury i ramy okienne, wycięte z papy.

Dzisiaj powziął Wasia plan, ażeby przewieźć cały ten materiał na plac budowlany, a mianowicie do przeciwległego kąta pokoju.

Wczoraj wieczorem gnębiła go wielka troska: jak wykona ten plan, mając ograniczone możliwości transportowe?

A gdyby tak wykorzystać parowiec?

Ojciec, któremu Wasia opowiedział o swoim projekcie, potrząsnął głową.

— Parowiec potrzebuje rzeki. Czyś nie w

Wasia przypomniał sobie, że rzeczywiście parowce żeglują po rzecze. Wpadł mu wprawdzie do głowy pomysł, ażeby przeprowadzić przez pokój rzekę, ale westchnął zaraz, bo uprzytomnił sobie, że matka nie pozwoli mu zrealizować tego projektu.

Pewnego razu, kiedy Wasia sporządził chciał sobie port, w którym pływałyby papierowe okręcki, matka dała mu wprawdzie blaszane pudełko, ale kiedy chłopak nalał do niego wody, zauważyła:

— Twój port przepuszcza wodę. Spójrz tylko, ileś tu narobił nieporządku.

Teraz pudełko napełnione zostało piaskiem i będzie z niego park. Drzewka zostały już zasadzone — ojciec przyniósł w tym celu całą gałąź sosny.

Wasia je spiesznie śniadanie. Czeką go tyle pracy i trosk, że nawet nie może wypić do końca filiżanki kawy, a oczy jego spoglądają bez przerwy w kącik z zabawkami.

— Masz zamiar budować dzisiaj port? — pyta go matka.

— Nie. Dziś będę przewoził wszystkie rzeczy. O tu... i to... I nie bój się, że zrobię ci nieporządek.

Właściwie tego nieporządku boi się raczej sam Wasia aniżeli matka.

— Jeśli zrobisz bałagan, będziesz musiał sam go potem uporządkować — ostrzega syna.

Ten nieoczekiwany zwrot dodał Wasi nowej, niespożytej energii. Zapomniał o śniadaniu i zlał z krzesła.

— Co to ma znaczyć, Wasia? Wypij do końca swoją kawę. Nie wolno ci jej zostawiać.

Słusznie. Nie wolno. Wasia opróżnia szybko filiżankę.

— Coż to, nie masz czasu? — zapytuje z uśmiechem matka.

— Tak jest, muszę się spieszyć — szepce Wasia i już jest w swoim królestwie.

Przed wszystkim zdejmuje Wańkę-Wstańkę z jego posterunku. Pamięta dobrze słowa matki, które powiedziała kiedyś: „Twój strażnik znajduje się w dzień i w nocy na nogach! I co z tego wyniknie? Ty przecież śpisz w nocy, więc i on również musi odpocząć”. Zażę, jak mógł Wasia zapomnieć o tych elementarnych zasadach zdrowia człowieka pracy?

Tak, le tak bywało kiedyś. Dziś Wasia lokuje Wańkę-Wstańkę w starym domku z tektury. Wprawdzie Wańka-Wstańka usiłuje ustawicznie wstać, ale na nic nie przydaje się jego opór: dyscyplina musi być!

Również i w te wolne od pracy dni, kiedy ojciec jest w domu, Wańka-Wstańka wysypia się w swoim domku przez równe dwadzieścia cztery godziny, a zamiast niego stoi na warcie malutki porcelanowy człowieczek w czerwonym tyrolskim kapelusiku. Człowieczek ten jest wprawdzie podarunkiem od matki, ale żyje z niego robotnik, bo ustawicznie się przewraca. Słusznie też osądził go ojciec: „Od razu widać, że to jest leniuch!”

Wasia zgadza się z tą opinią, nie lubi porcelanowego człowieczka i usiłuje dać sobie radę bez niego. Bo wpojone ma już poczucie dyscypliny i nie lubi tych, którzy wylamują się spod niej.



# Warto się nad tym zastanowić Pieniądze w kanałach

„Tłuszczopoty są cennym surowcem. Z nich właśnie, jako ostateczny produkt, otrzymuje się lanolinę, służącą do wyrobu kosmetyków i leków”...

W „Głosie Robotniczym” z dnia 6 maja br. ukazał się artykuł rzucający światło na sprawę niewykorzystania przez przemysł wełniany cennych surowców zawartych w wodach popralniczych, które tysiącami metrów sześciennych odpływają kanałami, unosząc z sobą tzw. tłuszczopoty. Autor artykułu zwracał wtedy uwagę na to, że wśród zakładów przemysłu wełnianego jedynie zakłady częstochowskie zajęły się praktycznie wykorzystaniem wód popralniczych, że jednak upowszechnienie metody częstochowskiej natrafia na wielkie trudności.

Przytaczano również w artykule fakt, że w dużych zakładach wełnianych w Łodzi, im. Gwardii Ludowej

## Rozpoczynamy naszą audycję — mówi fabryczny radiowęzeł

Wielką rolę w życiu załóg spełniają fabryczne radiowęzły. Przez ujawnianie błędów i niedociągnięć, przez krytykę bumelantów i tych wszystkich, którzy utrudniają załadunek wałki o produkcji i plan, stanowią dodatkowy czynnik mobilizacji na rzecz wykonania zadań i przedterminowej, zwycięskiej realizacji planów produkcyjnych.

Posłuchajmy dla przykładu dwóch audycji, wygłoszonych w tych dniach przez radiowęzeł fabryczny zakładów im. Marchlewskiego w Łodzi.

**W** tramwaju, w tramwaju...  
— Co tak sobie podśpiewujesz?  
— Wiesz, serdecznie ubawiłem się w tramwaju.

— Ale co cię tak ubawiło?  
— Widziałem, było tak — stoje i nagle słyszę, że ktoś mówi o naszych zakładach, o Marchlewskim. Nadstawiam uszu i słyszę, że mówią o naszych warsztatach mechanicznych...

— No, wiesz! To zaczyna być interesujące. W tramwaju o warsztatach!

— Mówiono potem o jakiejś kobiecie, pracującej w tych warsztatach w charakterze ślusarza.

— Dobrze, ale czemu o tej kobiecie-ślusarzku ludzie mówili aż w tramwaju?

— Widocznie to zaczyna być już głośno. Wiesz przecież, że 26 maja, po południu znany ci pewnie ob. Klusowski upił się i wobec tejże pracownicy zachował się, no... nie bardzo. Podobno zaczął ją, zachowując się srogancko wobec tej dzielnej kobiety.

— Ale jeżeli jest tak dzielna...  
— No, właśnie. Podobno dostała po...  
— Buzi?

— Tak, chociaż uważam, że to nawet za mało.

— Ukarało go też kierownictwo, potrącało mu 5 proc z premii.

— A co na to ZMP? Przecież w warsztatach pracuje wiele młodzieży...

— Zobowiązano przewodniczącą go ZMP, Plichtę, by systematycznie informował zarząd fabryczny ZMP o tym, co się dzieje w warsztatach. Są tam podobno fakty ku moterstwu. Żle jest ze stosunkiem starszych fachowców do młodzieży i w ogóle młodzież zatrudniona tam powinna być otoczona większą opieką.

— Co sądzisz o trzepalni z oddziału przedziałni średniej?

— A dlaczego cię to interesuje? Czyżby chodziło ci może o tow. Szprucha?

— Właśnie, właśnie! Podobno mi się jego postawa, stosunek do pracy i do obecnej rzeczywistości. Zna swoją załogę i zawsze ma coś ciekawego do powiedzenia o tym, co się dzieje w oddziale.

— Dobrze, a co mówił dzisiaj?

— Dziś „przejechał się” po tych, którzy pracują najgorzej. Najmniej sąż ilość zwojów wyprodukowali dzisiaj Dąbrowski, Woźniak i Miernik. Najniższą zaś jakość mieli Ta deusz Kopp — 37 proc., Leszek So wara — 25 proc. i Stanisław Linke...

— Tak, ale czy to tylko ich wina? A majstrów?

— Oczywiście, zawinili i majstrowie, bo produkcja trzepalni to sprawa takich majstrów, jak majster ze zmiany I — Sygdiak, z II — Matusiak i podmajstry — Jadczyk z III zmiany...

nie usiłowano dotąd rozwiązać tej sprawy, skutkiem czego w samej Łodzi „miliony złotych toną w błocie”.

Ciekawy materiał w tej sprawie znaleźliśmy ostatnio w spółdzielni pracy chemiczno-farmaceutycznej „Polon” w Łodzi. Okazało się, że zespół techniczny tej placówki problemem wykorzystania wód popralniczych w przemyśle wełnianym zajmuje się już od dłuższego czasu.

W rozmowach przeprowadzonych w spółdzielni doszliśmy do szeregu wniosków. M. in. do tego, że w takich zakładach np. jak Gwardii Ludowej, gdzie dzień w dzień do kanałów spływają wody zawierające cenny surowiec dla produkcji lanoliny, walka toczy się nie o ich pełne wykorzystanie, a jedynie o to, by wody... nie zamulały kanałów.

Zapomina się przy tym, że w tych wodach znajduje się około 2 proc. wspomnianych tłuszczopotów. Jeśli chodzi o zakłady częstochowskie, to jest faktem, że w rezultacie wykorzystania wód uzyskuje się pewne ilości surowca do wyrobu lanoliny. Nie pomyślano tam jednak jeszcze o racjonalnym wykorzystaniu tzw. wytlóków, które zawierają 10 do 12 proc. tłuszczopotów.

Nasz zespół techniczny zajął się sprawą jak najlepszego wykorzystania nie tylko wód popralniczych, ale i owych wytlóków — mówiliśmy nam przewodniczący zarządu spółdzielni, Dobijański.

Okazuje się, że już w lutym tego roku „Polon” zwrócił się do CZPW o umożliwienie dokonania prób laboratoryjnych z wytlókami oraz o określenie ilości wód, które można by wykorzystać dla celów uzyskania tłuszczopotów i lanoliny. CZPW podszedł do sprawy ze zrozumieniem, a technicy i fachowcy „Polonu” pod kierunkiem mgr Madalińskiego, przeprowadzili próby. Na biurku w pokoju zarządu spółdzielni widzieliśmy stoik z lanoliną uzyskaną w rezultacie prac laboratoryjnych.

Spółdzielnia zwróciła się już do Urzędu Patentowego z wnioskiem do tyczącym nowej metody wydobycia lanoliny farmaceutycznej z wytlóków, które jak dotąd nie są w kraju wykorzystywane, powodując znaczne straty finansowe.

Zwołaliśmy ostatnio naradę naszych techników — mówiono nam w spółdzielni — i po przedyskutowaniu sytuacji doszliśmy do wniosku, że w ciągu dwóch — trzech miesięcy gotowi jesteśmy dostarczyć pełnej dokumentacji związanej z naszą metodą wykorzystania wód popralniczych i wytlóków, które zawierają znaczny procent tłuszczopotów. W ten sposób można byłoby uratować miliony złotych zawarte w wodach odpływających z pralni wełny w zakładach im. Gwardii Ludowej, wykorzystając wytloki, jak również przyczynić się do wykorzystania i wód, i wytlóków we wszystkich zakładach przemysłu wełnianego.

W tych dniach propozycje „Polonu” zostaną przedstawione Centralnemu Zarządowi Przemysłu Wełnianego. Sam „Polon” zaś stara się obecnie w PKPG o przydział odpowiednich ilości mersolu, kwasu, który jest potrzebny w procesie wydobycia lanoliny z tłuszczopotów.

Należy sądzić, że sprawa doczeka się wreszcie swego załatwienia, tym bardziej, że propozycje techników „Polonu” usuwają kłopot znalezienia fachowców do opracowania dokumentacji, której brak był jedną z ważnych przyczyn niewykorzystania cennych tłuszczopotów w pralniach wełny.

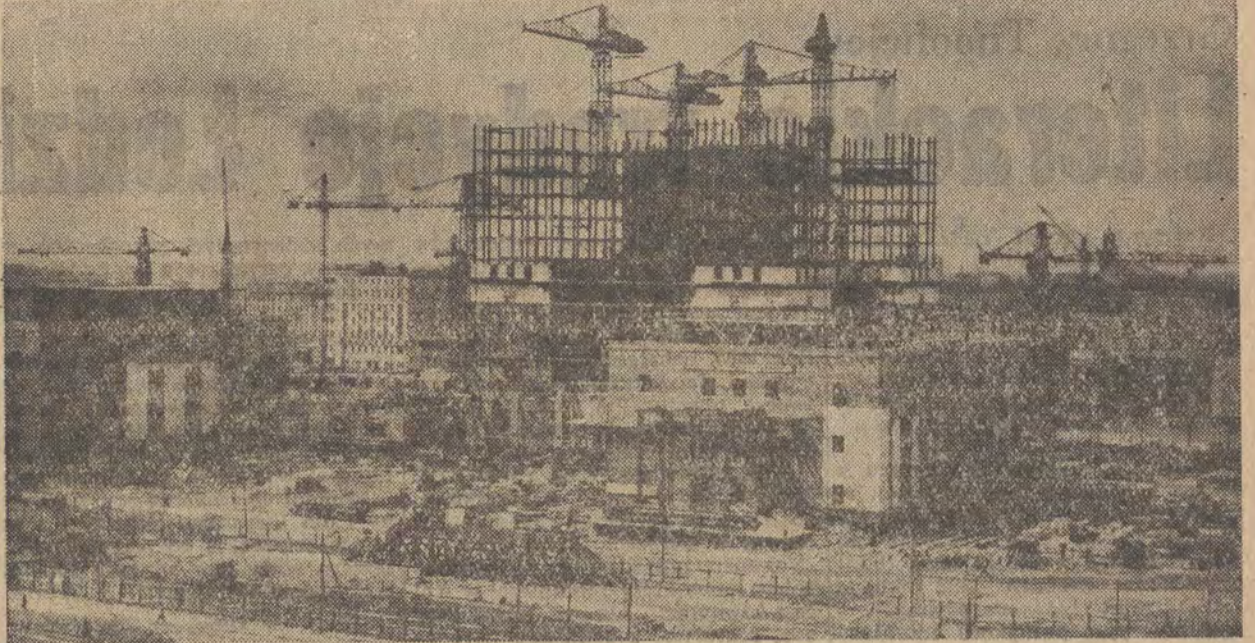
(F. B.)

## Rośnie nasz przemysł chemiczny

Zakłady Azotowa im. Feliksa Dzierżyńskiego w Tarnobrzegu należą do największych obiektów przemysłu chemicznego w Polsce. Plan za kwiecień zakłady wykonały w 101 proc. Dzięki stosowaniu nowoczesnych procesów chemicznych zakłady produkują duże ilości nawozów sztucznych saletry wapiennej i saletrazka dla potrzeb naszego rolnictwa.

70 proc. załogi bierze udział w socjalistycznym współzawodnictwie pracy. Na zdjęciu: fragment wstępnego miedziowego CO<sub>2</sub>

CAF — fot. Tyński



Szybko postępują prace przy budowie Pałacu Kultury i Nauki im. Józefa Stalina w Warszawie. Piętro po piętrze rośnie stalowa konstrukcja, coraz wyżej wznoszą się mury skrzydeł, łączących część wysokościową z bocznymi pawilonami.

Brygady montażowe łączą już stalowe elementy 15 kondygnacji szkieletu części wysokościowej. Na zdjęciu: ogólny widok budowy Pałacu. Fot. — CAF

Maćkowiakowa zaczęła pierwsza a w ślad za nią poszły inne które zrozumiały, że trzeba pracować lepiej

# Walka o jakość trwa

Zmiana skończyła się właśnie. Ludzie z samoprząśnic, z oddziałów przygotowawczych, tkackie i tkacki wychodzili z sal. Już kilka minut upłynęło jak ucichły zgrzeblarki. Na dole, na podwórzu fabrycznym w jasnym świetle lamp tłum żywo rozmawiających ludzi zbliżał się do portierni Maćkowiakowa szła w grupie kobiet ze swego oddziału.

Za portiernią wchłaniał ludzi ciepły wiosenny wieczór. Do przystanku jeszcze kilkadziesiąt kroków — rozmowy więc nie ustawały. Wreszcie, gdy koleżanki pożegnały się na najbliższym rogu, Maćkowiakowa ujęła mocniej niż zwykle, idącą razem z nią towarzyszkę pod rękę i rzekła:

— Stacha, podczas zmiany, wiesz dobrze sama, trudno o wszystkim rozmawiać, szkoda czasu na gadanie. Ale teraz chciałam ci właśnie powiedzieć parę słów...

— Właśnie, mówi! Najpierw powiedz, jak przyjęli nasze zobowiązanie w radzie zakładowej.

— Wiesz, nadzwyczajnie! Pochwała III. Ale, widzisz..., czy o „pochwałę” chodzi? Chyba nie. Chodzi o to, by pracować lepiej, by człowiek był zaadowolony, że i sam potrafi coś więcej. Rada, jak to rada — interesuje się tym, co się dzieje na sali, to ich rola związkowa, ale... słuchaj, miałam ci przecież mówić o czym innym...

I Maćkowiakowa ją tłumaczyła to wszystko, co teraz, po złożeniu zobowiązania przez nią i jej pomocnicę, Stanisławę Sadowską, będzie się działo na zgrzeblarkach.

— Nie damy ani kilograma niedoproduktu w drugim gatunku — powiedziała raz jeszcze treść postanowienia. — Czy ty sobie, Stacha, zdajesz sprawę, co to znaczy? No

czego to nas obie zobowiązuje? Wępowiem ci, jak ja sobie to wyobrażam. Ja zwrócę teraz większą uwagę na walkę z niedoprodem. Aby nie miały luźnych nici, aby niedoprod był równy. Chodzi o to, by w ogóle nie dopuścić, by w jednym miejscu szło cienie, a w innym grubiej. Z tym skończymy, rozumiesz? Bo czy to przyjemnie, jak ci potem z samoprząśnic wracają szpulki z niedoprodem jako braki? Nieprzyjemnie, prawda?

— Pewnie. Ale... powiedz wreszcie trochę i o mnie. Nie chciałam ci przecież przynieść wstydu. Prze chłynie pomóc ci w wywiązaniu się z tego, cośmy razem przyrzekły.

— Ja ci powiem, Stacha, chciała bym, żebyś jeszcze więcej niż dotąd pilnowała wagi. Wiesz, zia waga, zia numeracja niedoproduktu to wielki grzech, potem na samoprząśnicach ziorczą na czym świat stoi. I mają rację, bo dobra waga, dobra numeracja niedoproduktu to podstawa! Aha, i co jeszcze! Uważaj, żeby nitki nie łączyły się, tylko szły gładko...

— Zaczniemy już od jutra pracować po nowemu. Tylko wiesz co? Powiedz Raczyńskiemu, by przypilił nowal czyściszki. Niech trochę lepiej docładają maszyny.

— Masz rację, Stacha — to sprawa majstra. Niech się weźmie za czyściszki. Powiem Raczyńskiemu.

Dziwna rzecz. Zobowiązanie podjęły Maćkowiakowa i jej po mocnica z zespołu zgrzeblarek, Sadowska. Ale gdy doszło do jego wykonania, to okazało się, że stosowanie apelu Saja ze Starachowic pociąga za sobą cały łańcuch innych spraw, czynności i ludzkiego wysiłku.

A więc majster Raczyński, Słyszał przecież o tym, że Maćkowiakowa na swoich zgrzeblarkach chce pracować teraz bez braków, ale niemal zdziwił się, że teraz — w związku z postanowieniem robotnicy i on, majster zgrzeblarski, musi pracować i z większą uwagą i z lepszymi rezultatami.

Zajął się dlatego już następnego dnia czyściszkami. Przypomniawszy im, że maszyny to ważna rzecz, że czyścić je trzeba systematycznie, a nie od przypadku. I niech nie myślą, że on, Raczyński, tylko o tym mówi. O, nie! Dopilnować też potrafi...

Brygada czyszcząca jeszcze tego samego dnia sprawdziła dokładnie, które paski rozdzielcze na zgrzeblarkach wymagają wymiany, obejrzała maszyny, opukała... Tak, trzeba pomóc Maćkowiakowej!

Maćkowiakowa i Sadowska nie oglądały się przecież na innych — świadome podjętego zobowiązania, robiły co do nich należało. Dbały o to, by kurz nie osadzał się ani na maszynie, ani pod nią. Bo to jasne, gdy maszyna jest w ruchu, to i taki kurz spod maszyny potrafi wciągnąć na wałki, a to pogrubia niepotrzebnie niedoprod i psuje numerację. Bardzo uważnie śledziły te raz pracę maszyn. Zryw starały się na przykład zauważyć jak najwcześniej, bo zerwany niedoprod i niedostrzeżony w porę — to nowy kłopot, gdy chodzi o jakość. Z dnia na dzień też z coraz większym napięciem i

ciekawością czekały pierwszych wyników swej pracy.

— Co też powiedzą ci z samoprząśnic? — zapytywała samą siebie Maćkowiakowa.

O wynikach dowiedziały się wkrótce. Dyrekcja postanowiła przeprowadzić szczegółową analizę.

— Wiemy, że Wiktor Saja zapoczątkował w Polsce nowy, bardzo celowy ruch współzawodnictwa — mówił dyr. Więkowski. — Teraz jednak będziemy mieli okazję przez konać się, co ten ruch może dać i w wełnie...

Analizę przeprowadzono skrupulatnie. Pobrano próbki niedoproduktu z maszyn Maćkowiakowej. I to z obu okresów — sprzed zobowiązania i po przystąpieniu do jego realizacji. Wy pytano ludzi z samoprząśnic, badano w jakim stopniu poprawiło się i u nich.

W biurze przedziałni zakładów im. 9 Maja tego dnia Maćkowiakowa i jej zespół zgrzeblarski byli na ustach wszystkich. Bo analiza wykazała: po przystąpieniu do realizacji apel Saja ze Starachowic podniosła się jakość niedoproduktu, sama zaś ilość braków, jak o tym mogli powiedzieć ludzie z samoprząśnic spadła o połowę.

— Zuch kobieta, ta Maćkowiakowa — mówił majster Gogolewski z samoprząśnic. — Teraz i nam łatwiej walczyć o jakość.

Feliks Bąbel

## Bywają i tacy

# Grzech Grzesia

Grześ Trajkocki lubi dużo mówić. Nie byłoby w tym nic złego, gdyby nie to, że Grześ mówi prawie o tym, co powinien zachować w głębokiej tajemnicy.

Kiedys spotkałem go w tramwaju. Trzymał się oburącz za twarz. — Żeby? — spytałem współczująco.

— Nnnn... tylko widziałem, nie chcę się wygadać, że... nasza fabryka otrzymała poufne polecenie w sprawie...

Niepoprawny, bo niepoprawny jest ten Grześ. Ale ostatnio po perswazjach przyrzekł poprawę. I rzeczywiście jakoś przestał trąkotać językiem. Myśleliśmy, że nareszcie zrozumiał, jakie skutki może pociągnąć za sobą takie paplanie o rozmaitych tajemnicach służbowych, powierzenie różnych sekretów osobom niepowołanym, gdy wczoraj... A było to tak. Do biura naszego przyszła jakaś netentka. Grześ wszczął z nią rozmowę i po kilku chwilach stwierdziłem, że opowiada jej o nowych maszynach, które ostatnio otrzymaliśmy.

— Jak ty możesz?! — spytałem go z wyrzutem, odwołując na stronę. — Powierzasz przypadkowej znajomej tajemnice naszej produkcji?

— O, tym razem nie masz racji! — oburzył się. — Ta osoba wcale nie jest gadatliwa. Już ja się przedtem dobrze przekonałem, bądź spokojny. Ona jest tak małomówna, że nawet nie chciała mi powiedzieć swego nazwiska...

SKORPION



Grzegorz Timofiejew

# Literackie tradycje Łodzi

Reymont nazwał Łódź „ziemią obiecana”. Lecz komu służyły w przeszłości jej bawelniarne skarby? Miasto powstało w ciągu jednego stulecia. Z małej wioski przeobrażone w największą metropolię włókien niczą Polski stanowiło przemysłową Kolchidę, do której po złote runo udawali się nowocześni Argonauci, fabrykanci.

W drugiej połowie XIX wieku, a szczególnie w ostatnich dziesięcioleciach, potęga przemysłowa Łodzi rosła w niebywałym tempie, tworząc kontrasty, rodząc walkę klasową (bunt robotników łódzkich 1892 roku) i budząc zainteresowania pisarzy.

Burżuazyjna postępową literaturą śledziła rozwój przemysłu, uwagę swoją skupiając na społecznych kontrastach. Pierwsze książki („Bawelna” W. Kosiakiewicza — 1895, „Julka” R. Rowińskiego — 1899, „Ziemia obiecana” W. St. Reymonta — 1899, „Z mroku i dymu” A. Gliszczynskiego — 1901) w różnorodnej formie literackiej od noweli do powieści i wiersza ukazywały przebieg życia fabrykantów i nędzę mas. Ale nawet największe i najsilniejsze artystycznie dzieło tego okresu „Ziemia obiecana” nie potrafiło wyjść poza odmawianie wyzysku i współczucie dla mas upośledzonych. Reymont nie

dostrzegł bohaterstwa robotników w walce klasowej i nie rozumiał rewolucyjnej roli proletariatu.

Tymczasem kontrasty rodziły gniew, wzrastała walka klasowa. Rok 1905, bohaterstwo czerwcowych barykad, działalność SDKPiL-owców tworzą rewolucyjną tradycję Łodzi, do której po latach nawiązał poeta z Tuwimem na czele.

Rok 1905 wchodzi na karty dzieł Żeromskiego, Struga, Bartkiewicza, po latach — Jareckiej. Jedynie Żeromski w obrazach „Nagi bruk” i „Nokturn” potrafił ująć i pokazać bohaterstwo klasy robotniczej w walce z kapitałem. Ale już „Róża” przy nosi regresję: zagadnienie narodo- we przesłania wielkiemu pisarzowi ostrość klasowego widzenia.

Pisarz endecki, Zygmunt Bartkiewicz, daje paszkwil na rewolucyjną Łódź w noweli pt. „Ziemia obiecana”. Od tam hulała w Polsce ta fama, stworzona na użytek kapitalistów. Ziemia obiecana — że się buntuje, że stanowią ciągłą groźbę dla snu sytych fabrykantów.

Rosła potęga przemysłowa Łodzi, lecz nierówno sypało się złoto. Bujna zieleń mała fabrykanckie pałace, ścieki rynsztoków spływały do robotniczych suterien. Rósł wyzysk, piętrzyły się fortuny przemysłowych magnatów. Pod pałac Scheiblerów biegła odnoga kolejowa. Wystrójnym fabrykantom wystarczyło przekroczyć próg własnego pałacu, aby wsiąść do luksusowej salonki, która zawoziła podróżnych do Nicei na przeżulanie zdobytych kosztami robotników pieniędzy. A lud dusił się w suterienach i na poddaszach, młócił z ciężkiej pracy przy maszynach, konał z gruźlicy i głodu.

Ciężką pracą wybudował i wzbogacił robotnik kapitalistyczną Łódź. Cóż miał w zamian? Żeromski pisał: „Czarny pot miał na czole robotnik polski i krwawe przekleństwo w duszy”.

Nielepiej było później. Któż nie pamięta terroru sanacji, straszliwych klęsk bezrobocia, kryzysów i głodu, owych „dobrodziejstw” rodzimego faszyzmu? Bezrobotny chodzący za oknami, bezrobotny puka do drzwi, bezrobotny na każdym kroku... Apatyczne cienie snują się od domu do domu, zapadłe, wygasłe oczy, martwe jak paleniska unieruchomionych pieców. Drżące, wychudłe ręce oczekują żebraczych datków.

Ale te same ręce umiały rwać bruk i wznosić czerwony sztandar. Lata międzywojenne wypełniają bohaterstwa strajki i nieubłagana walka z kapitalizmem. Świadomość klasowa prowadzi łódzkiego robotnika w szeregi KPP: tu odnajduje on potwierdzenie swoich potrzeb i nadziei. W walce klasowo-wyzwolenczej była przyszłość Łodzi — i robotnik o tym wiedział. Zahartowany w bojach wierzył w zwycięstwo socjalizmu, w to, że kiedyś będzie współgospodarzem miasta, że będzie budowniczym nowego, już własnego pięknego jutra.

W kręgu tej walki i rewolucyjnej nadziei kształtuje się literatura łódzka lat międzywojennych. Lucjan Rudnicki — powieść „Odrodzenie”, wiersze niektórych Tuwima, akcja miesięcznika „Prądy” w latach 1930-31, klasowy zbiorek poezji Mariana Piechala „Krzyk z miasta”, proza Władysława Pawlaka, reportaże łódzkie „Miesięcznika Literackiego”, wiersze Antoniego Kaspro-wicza i in. — słynna „Łódź” Władysława Broniewskiego — oto pozycje literackie, które pomagają w walce klasowej, kształtują świadomość czytelników.

Trzeba podkreślić ciężkie warunki, w jakich pozostawała ta literatura, przesładowana i konfiskowana przez sanację. Ale mimo terroru i ciężkich warunków materialnych dla pisarzy, potrafiła ona zająć miejsce po lewej stronie barykad.

Dzień 19 stycznia 1945 roku stanowi wielką datę przełomową w dziejach Łodzi.

Dzień wyzwolenia... Z popiołem śmierci, z prochami pomordowanych więźniów Radogoszcza, spalonych przez hitlerowców; mieszała się radość wolności, wywalczona, zdobyta krwią braterstwa radzieckiego i polskiego żołnierza, wykarmiona tajną pracą i ofiarami robotniczego podziemia, jasno widziana przez bohaterką PPR, która jedynie umiała skupić naród i porwać go do niepodległego czynu.

Od tam każdy rok trzeba mierzyć skalą ogromnych osiągnięć, epoko-

wych historycznych przeobrażeń, zaszłych w całym kraju i w Łodzi. Jakże daleko odbiegł szlak dziejów Łodzi od dnia wczorajszego wyzysku, miasta mozolnej, niewolniczej harówki na Poznańskich, Scheiblerów i Geyerów, miasta nędzy i głodu, bezrobocia i przedwczesnej śmierci. Dziś ten szlak prowadzi do miasta wolnych ludzi pracy, budujących ofiarnym wysiłkiem szczęśliwe jutro.

Moмент wyzwolenia stał się zwrotny i dla literatury. Wyzbyta z pęt zależności, wolna od przesładowań i terroru służy ona sprawie robotniczej, dziełu socjalizmu.

Grzegorz Timofiejew

## Ciekawa impreza czytelnicza w Rogach

Ubiegłej niedzieli, 31 maja, w spółdzielni produkcyjnej Rogi odbyła się ciekawa impreza czytelnicza. W imprezie udział wzięli: literat Stanisław Piętaś, dzieci — aktywiści II rejonowej wypożyczalni książek dla dzieci i młodzieży, które zainscenizowały fragmenty „Powitania wiosny” M. Konopnickiej i „Rzepkę” J. Tuwima oraz zespół bibliotekarek miejskich.

Po imprezie, której z zaciekawieniem wysłuchali spółdzielcy i dzieci z sąsiedniej szkoły, bibliotekarki rozpoczęły wypożyczanie miejscowej ludności przywiezionych książek.

## W biurach POM-u

# układa się plan bitwy która rozpocznie się w lipcu

Jeszcze młode zboża na polach cieszą wzrok soczystością swej zieleni, a już agronomowie Państwowego Ośrodka Maszynowego w Bedlinie widzą na ich miejscu żółte rżyska. Od kilku tygodni przed mierzają wzdłuż i wszerz cały powiat kutnowski, po parę dni siedzą w każdej spółdzielni produkcyjnej, badają i radzą: — Jaką orkę zastosować, co zasiał na rżysku?

A jednocześnie do POM-u płyną raporty i sprawozdania. Gdzie najwcześniej żyto dojrzeje, a gdzie najpóźniej. Jakie maszyny będą potrzebne w czasie żniwa na danym terenie. Jaki i ile sprzętu ma ta czy inna spółdzielnia produkcyjna, a co trzeba będzie jej dostać.

Z tych wszystkich szczegółów układa się w biurach POM-u plan wielkiej bitwy, która rozpocznie się w lipcu. Bitwy o chleb, o żywność dla wsi i miast. Ten plan musi być jak najdokładniejszy, bo czasem drobne nawet przeoczenie może ozna-

## Na łódzkich ekranach

# „Pan Fabre”

W kinie „Baltyk” wyświetlany jest obecnie francuski film biograficzny „Pan Fabre”.

Bohaterem tego filmu jest znakomity uczonec francuski Jean — Henri Fabre (1823 — 1915). Akcja obrazu rozgrywa się w starym prowansalskim miasteczku, gdzie Fabre jest nauczycielem, a równocześnie oddaje się z zamiłowaniem pracy naukowej.



Jedna ze scen filmu

Fabre był jednym z twórców nowoczesnej pojętej entomologii — tj. nauki o owadach.

Entomologów dawnego typu ograniczali się wyłącznie do suchego opisu motyla wbitego na szpilkę lub zakonserwowanego chrabąszcza. W odróżnieniu od nich Fabre studiując życie owadów, ich zwyczaje, sposób bycia, a skrupulatnie notowane obserwacje swoje publikuje potem w rzeczowo opracowanych dziełach, które wydaje w Paryżu jego przyjaciel Delagrave.

Fabre nie daje się skusić błyskotliwymi propozycjami. Nie korzysta z zaproszenia Napoleona III i nie przejeżdża do Paryża. Wyżej ceni sobie i swoje ciche laboratorium niż szumne życie na dworze cesarskim. Największą pasją, całym sensem

i treścią życia Fabre'a była jego naukowa praca. I to też zostało umiejętnie uwypuklone i podkreślone w jego filmowej biografii. Z ogromnym mistrzostwem i precyzją utrwalono też na taśmie epizody, których obserwacji poświęcił Fabre kilkadziesiąt lat pracy. Z wielkim zainteresowaniem śledzimy dramatyczną walkę skorpionów, śmiertelny bój modliszek, obyczaje mrówek i pajaków, dowiadujemy się o metodach naukowych, jakimi posługiwał się wielki francuski badacz przyrody.

Nie sądzimy jednak, że postać jego przedstawiono nam jednostronnie, jako suchego zasklepionego w swoich badaniach naukowca. Fabre ma szerokie, gorące serce, kocha nie tylko naturę, ale i całą ludzkość, a przede wszystkim swoje dzieci; i właśnie te momenty, które przedstawiają go nam jako patriarchę licznej rodziny, są najbardziej wzruszające i bliskie widzowi.

I jeszcze jeden rys charakteru tego wielkiego badacza — pozytywisty: nie uoania się on za zaszczętami, lubi srokość i ciszę, ażeby w zupełności poświęcić się swojej pracy. Kiedy jednak zachodzi potrzeba, nie lęka się walki i odważnie staje w obronie swoich tez, w obronie postępu i sprawiedliwości.

Tak przedstawia się profil i postawa moralna Fabre'a w jego wielotomowym dziele „Souvenirs entomologiques” („Wspomnienia entomologa”) — tak też odtworzył w filmie jego szlachetna postać, jego nieugięty charakter i światły umysł, jego mądrość i dobroć wielki artysta francuski Pierre Fresnay.

Wyreżyserował ten piękny i pouczający, a przy tym wysoce artystyczny film reżyser francuski Diamant-Berger. A.

## MIEDZY NAMI Kobietami Nie za dużo!

— Co się dzieje, Tereso? Mieszkanie zamienilo się w istne pobożewisko!  
— Przeglądam rzeczy malej, zbliża się przecież czas wyjazdu na kolonie letnie.  
— Nie powtórz zeszłorocznych błędów.  
— Aha, zaczynają się morały...  
— Zadne morały. Powinnaś wreszcie zrozumieć, że kolonie to nie wyprawa na bieżnię. Po co obarczać dziecko niepotrzebnym balastem? Daj tylko to, co najkonieczniejsze, a i z tego zbierze się spora paczka. Bielizna, ręczniki, proszek i szcotka do zębów, grzebień i szcotka do czesania, gesty grzebień, mydło, pasta i szcotka do butów — to już spory bagaż. Nie zapomnij też o tenisówkach, bo dziecko jest w ciągłym ruchu, w dzieło powinno mieć lekkie obuwie obok pantofli. Lecz się też, że mogą być chłodne dni, a więc pończochy, sweterek — to nieodzowne rzeczy. Wyobrażam sobie, jak będziesz wyczekiwała listu od malej, nie zapomnij więc dać papier listowy i znaczki. Podczas powłóczy i słonecznej kąpieli przydadzą się „kaplelaki”. Jeżeli nie masz, wystarczy zwykłe majteczki.  
— No wiem przecież o tym wszystkim. Ciekawam, czy i w tym roku będzie na dworcu taki tłok, przecież wtedy nawet się z nią nie pożegnałam. Peron był tak zatłoczony, że nie mogłam jej odnaleźć...  
— Otóż to. Nierozsądne matki, a i ty do takich należysz, tworzą ciężkie na peronie. Czy nie można poznać się z dzieckiem na punkcie zbiornym? Przecież i dziecko się denerwuje, kiedy w chwili wyjazdu wypatruje matki, która nie jest w stanie przecisnąć się przez zalegający perony tłum.  
— Odwiedzę ją na kolonii.  
— Tego nikt ci nie broni. Ale... nie zawoź, jak to było w zeszłym roku, kielbas i cukierków. Pamiętaj jak się przejadła i chorowała na żołądek? A sama się przekonasz, że odżywienie było wystarczające. I wróciła opalona, przybyło jej na wadze. A co najważniejsze — zdrowa! I zmęczona, i wyrosła!  
(p)

## „Mazowsze” w Chinach



Z pobytu Państwowego Zespołu Pieśni i Tańca „Mazowsze” w Chinach Ludowych. Na zdjęciu: członkowie zespołu „Mazowsze” przed „Świątynią Nieba”. Fot. — CAP

## Prace wykopaliskowe na terenie Gdańska prowadzą łódzcy archeolodzy

Łódzki Ośrodek Badań Archeologicznych będzie prowadził w roku bieżącym dalsze prace wykopaliskowe na terenie starego Gdańska, mające na celu odsłonięcie wczesnośredniowiecznego Grodu Gdańskiego.

Po wstępnych badaniach, dokonywanych już obecnie, rozpoczyna się praca na większą skalę, a w ich ramach przeprowadzone zostaną wiercenia badawcze w różnych punktach miasta.

W wyniku dotychczasowych prac odkryto na Starym Mieście w Gdańsku nową warstwę kulturową, gdzie znaleziono ułamki ceramiki.

## Czcicielom „dawnych czasów”

Zważcie, że życie, w surowej mądrości, patrzących w przeszłość — pozbawia przyszłości.  
Tadeusz Giegiel

## W jednym z PGR-ów



W PGR woj. łódzkiego rozwija się stale hodowla świń. Od tego rozwoju zależy przecież dobre zaopatrzenie miasta.

rot. E. Sz.

(les)



### W naszej „Kolekturze humoru” wyciągniesz zawsze szczęśliwy los:

- piosenkę
- skecz
- monolog
- taniec
- nagrody

Przypominamy, że w poniedziałek, dnia 8 bm., o godz. 19, w sali MDK odbędzie się wielka impreza „Expressu” dla naszych Czytelników. W imprezie wezmą udział najlepsi artyści sceni łódzkiej, w nowym, zupełnie programie pt. „Kolektura humoru”. Podczas imprezy odbędzie się zakończenie naszej ankiety „Czytelnicy o swojej gazecie” oraz konkursu „Czy znasz tę książkę?”.

### OBRAZKI z miasta

#### ...A dobry przykład jest tak blisko!

Już chyba po raz trzeci, czy czwarty przedłuża się termin zakończenia budowy stacji dla tramwajów podmiejskich.

Ostatnio zapowiedziano, jak nas informuje MPK, zakończenie prac na 15 czerwca. Dotychczas jednak prace nad uporządkowaniem drogi wiodącej do stacji posuwają się naprzód bardzo ospale, co znowu grozi niedotrzymaniem terminu.

Nie przynosi to zaszczytu pracownikom Przedsiębiorstwa Drogowego, którzy wykonują te roboty. A wystarczyłoby popatrzeć z miejsca budowy na rosnące w imponującym tempie bloki, obok na Starym Mieście, by otrzymać odpowiedź, jak należy pracować. (u)

## Wesoło i radośnie bawią się dzisiaj malcy z domów dziecka

Wesoło spędzą dzisiejszy dzień chłopcy i dziewczęta z domów dziecka w Łodzi. Organizuje się dla nich dnia 4 bm. w Rudzie Pabianickiej przy ul. Letniskowej 14-20 wielki zlot z okazji Międzynarodowego Dnia Dziecka.

Dzieci pojadą do Rudy Pabianickiej samochodami, tramwajami i

# Na Zdrowiu ■ w Rudzie ■ na Uniwersyteckiej od rana wre zabawa!

Łodzianie bardzo chętnie korzystają z każdej sprzyjającej sposobności, by wyrwać się z dusznych murów miasta i na łonie natury mile spędzić czas wolny od pracy. Toteż wszelkie zabawy pod gołym niebem mają już swoją ustaloną tradycję i cieszą się zazwyczaj wielkim powodzeniem.

Dzisiaj, w czwartek, okazja nadarzy się wyjątkowa. Oto w związku z Międzynarodowym Dniem Dziecka oraz Dniami Oświaty, Książki i Prasy odbędzie się w Łodzi szereg atrakcyjnych imprez, które niewątpliwie ściagną tłumy mieszkańców, żądnych godziwej rozrywki.

### FESTYN NA ZDROWIU

Najsilniejszym magnesem jest bez wątpienia wielki festyn, który organizuje dzisiaj w Parku Ludowym na Zdrowiu redakcja „Głosu Robotniczego” i Liga Kobiet. Powodzenie tej imprezy jest „murowane”. Kogoż bowiem nie znęca występy artystyczne, zawody sportowe i tańce przy dźwiękach doborowych orkiestr?

Festyn rozpocznie się już o 10 rano. W przewidywaniu dużej frekwencji organizatorzy urządzają tu aż dwie estrady — jedną w pobliżu boiska Ognia, drugą na polanie w sąsiedztwie Ogrodu Zoologicznego.

Na estradzie przy boisku obejrzymy występy Teatru im. Jaracza oraz najpopularniejszych artystów sceni łódzkiej z Jadzią Andrzejewską, Henrykiem Szwejcem i pieśniarką Simą Sawinową na czele. Mieczysław Słoma wystąpi jako brykietarz, Ryszard Frachowicz popłynie się gra na akordeonie, Hanna Bielanka zaśpiewa kilka pieśni, a Barbara Chojecka wygłosi recytację.

Poza tym na estradzie tej wystąpią świetlne zespoły baletowe oraz słuchacze Państwowej Szkoły Instruktorów Teatrów Ochotniczych.

Od 17.30 do tańca przygrywać będzie doskonała orkiestra b-ci Łopatawskich a Wala Żejmówna śpiewać będzie refreny popularnych melodii.

Druga estrada na polanie koło zoo zarezerwowana została w zasadzie dla publiczności dziecięcej. Od 11 zegner Jan Pawłowski popisywać się będzie efektywnymi ewolucjami, następnie dzieci wraz ze swymi rodzicami obejrzą „Jasia Szpaka” w wykonaniu teatru lalek „Arlekin”. Po przedstawieniu dzieciarnię czeka zabawa taneczna, przeplatana występami zespołów baletowych.

Od 17.30 koncertować będzie orkiestra Polskiego Radia pod dyrykcją Henryka Debicha, a od 18.30 starsi zawierają na zielonym parkiecie pod takt orkiestry pocztowców.

Program imprez sportowych przewiduje: od 10 biegi dla najmłodszych lekkoatletów w wieku od 5 do 9 lat (start w alei parkowej przy Al. Unii), o 14 popisy gimnastyczne Spójni, o 15 mecz piłkarski między trampkarzami Włókniarza i Spójni.

Inaczej jest jednak w Łódzkiej Zakładach Sprzętu Pożarniczego.

Jak wykazała kontrola, w ŁZSP przy ul. Roosevelta 5, jednego tylko dnia znalazło się tam w śmietniku 40 kg makulatury. Oświadczone w zakładzie, że dwa razy w tygodniu powstaje taka porcja makulatury, którą z powodu braku pomieszczenia trzeba wyrzucić na podwórze, a spółdzielnia „Zbiórca” zbyt rzadko zgłasza się po odbiór leżących na powietrzu odpadków.

Zakłady te podlegają Miejskiemu Zarządowi Przemysłu Terenowego, który prawdopodobnie wcale nie interesuje się zbiorów odpadków użytkowych, gdyż zarówno w I kwartale jak i w kwietniu należące do MZPT zakłady nie wykonały planu dostaw odpadków użytkowych.

Jeśli pogoda dopisze, impreza odbędzie się na powietrzu, jeśli nie — w obszernej sali, mogącej pomieścić około 700 dzieci. (u)

### ZABAWA DZIECIĘCA W RUDZIE

Tutaj zbiórą się rodzice ze swymi pociechami. Zabawę w Parku i Maja w Rudzie Pabianickiej dla najmłodszych obywateli Łodzi organizuje Liga Kobiet. Już o 14 rozpoczyna się występ chórów szkół podstawowych oraz szkolnych zespołów tanecznych, po czym teatr lalek „Arlekin” uraczy publiczność doskonałym przedstawieniem „Jas Szpak”.

## Ponad 4.500 łodzian może wyjechać na wczasy w lipcu

Rozpoczęło się już wydawanie skierowań na wczasy na lipiec. Ponad 4 tysiące łodzian może wyjechać do najbliższych miejscowości nad morzem, na Dolnym Śląsku i w centralnej Polsce. Poza tym około 500 osób będzie mogło wziąć udział we wczasach turystycznych.

W związku z tym Biuro Skierowań wzywa rady zakładowe, aby od 6 do 15 czerwca zgłaszały się po skierowania na lipiec. (o)

Na zakończenie zabawy dziecięcej odbędzie się zabawa taneczna dla naszych milusińskich, połączona z licznymi atrakcjami.

### WYŚCIGI NA HULAJNOGACH I ROWERKACH

Start — ul. Uniwersytecka przy Narutowicza. Godzina — 10. Wiek „zawodników” — od 5 do 9 lat. I synów, i córki mogą zapisywać rodzice w dniu dzisiejszym od 8 do 9 do tych interesujących zawodów, które niewątpliwie wyłonią niejednego przyszłego mistrza kolarskiego.

Zapisy odbywają się w Parku Staszica. Trasa biegu wynosi 200 metrów, nie ma więc powodów do obaw, że zawodnicy się przemęczą. A że w dodatku czekają ich piękne nagrody — niewątpliwie rodzice nie odmówią sobie i swym dzieciom tej przyjemności i zgłoszą je do zawodów.

Jak więc widzimy, okazji do miłego spędzenia czasu mamy dziś wiele. A zatem spotykamy się wszyscy na festynie na Zdrowiu lub — jak kto woli — w Rudzie, czy na zawodach dla najmłodszych „kolarzy”. (o)

## Czy znasz tę książkę?

Przypominamy naszym Czytelnikom, którzy brali udział w konkursie „Czy znasz tę książkę?”, że odpowiedzi należy przysłać pod adresem redakcji „Expressu Ilustrowanego” Łódź, Piotrkowska 102a, zaznaczając na kopercie „Konkurs książkowy”.

Ostatni termin nadsyłania odpowiedzi przedłużamy do dnia 6 bm. włącznie.

## Więcej zainteresowania dla zbiórki odpadków użytkowych Naszemu przemysłowi są one bardzo potrzebne

Łodzianie rozumieją coraz lepiej, jakie znaczenie ma dla naszego przemysłu zbiórka złomu i makulatury. Dlatego też w większości domów i zakładów pracy zbiera się skrupulatnie wszystkie niepotrzebne papiery, kawałki żelaza czy szkła.

Inaczej jest jednak w Łódzkiej Zakładach Sprzętu Pożarniczego.

Jak wykazała kontrola, w ŁZSP przy ul. Roosevelta 5, jednego tylko dnia znalazło się tam w śmietniku 40 kg makulatury. Oświadczone w zakładzie, że dwa razy w tygodniu powstaje taka porcja makulatury, którą z powodu braku pomieszczenia trzeba wyrzucić na podwórze, a spółdzielnia „Zbiórca” zbyt rzadko zgłasza się po odbiór leżących na powietrzu odpadków.

Zakłady te podlegają Miejskiemu Zarządowi Przemysłu Terenowego, który prawdopodobnie wcale nie interesuje się zbiorów odpadków użytkowych, gdyż zarówno w I kwartale jak i w kwietniu należące do MZPT zakłady nie wykonały planu dostaw odpadków użytkowych.

## Dla smakoszy — piwo pilzneńskie w „Delikatesach”

Domy Handlowe „Delikatesy” w Łodzi rozpoczęły w dniu wczorajszym sprzedaż 12-procentowego piwa pilzneńskiego, importowanego z Czechosłowacji. Cena jednej butelki o pojemności 0,67 l wynosi 7.50. (g)



Dom Książki zawiadamia wszystkich posiadaczy czeków na dzieła Stalina, którzy dotąd nie zdążyli ich zrealizować, że księgarnie będą przyjmowały czek do dnia 10 czerwca br. włącznie.

Dnia 7 czerwca, o godz. 18.30, w sali Domu Żołnierza, ul. Przejazd 34, Grzegorz Timofiejew wygłosi odczyt pt. „O literaturze, która zmienia człowieka”. Po odczycie, w części artystycznej wystąpi zespół Państwowej Wyższej Szkoły Aktorskiej ze sztuką „Jak hartowała się stal”.

Bilety w cenie 5 zł do nabycia w Towarzystwie Wiedzy Powszechnej, ul. Piotrkowska 68, II piętro, od godz. 8 do 15.



## Dla urody i zdrowia puder i szminka -to jeszcze daleko nie wszystko

Kosmetyka jest dziedziną, którą interesuje się każda niemal kobieta. Nie każda jednak rozumie, że zadaniem zabiegów kosmetycznych jest nie sztuczne upiększenie i podnoszenie urody, ale pobudzenie organizmu ludzkiego do normalnego funkcyjono-

### „Express” — dzieciom

## A więc dziś o godzinie 16!



Czy wiecie dlaczego ta miłutka dziewczynka jest tak rozpromieniona i uśmiechnięta?

Oto dzisiaj o godz. 16 idzie ona do Teatru Powszechnego na zorganizowane przez redakcję „Expressu” przedstawienie — na śliczną bajkę Andersena „Królowa śniegu”.

Nie wątpimy, że ta mała dziewczynka — podobnie jak i wszyscy inni dzieci — wychodząc po skończonym przedstawieniu z teatru, będzie jeszcze bardziej rozbawiona i uśmiechnięta; albo wtem piękne przedstawienie to na długo utkwi jej w pamięci.



## Szkoda trawników!

Dobrze, że uliczki w parku Źródłiska wysypane są żużlem, bo w razie deszczu grzęźlibyśmy w błotnistej mazi. Ale... ma to i swoją złą stronę.

Przechodnie i spacerowicze, pragnąc zaoszczędzić żelówki i obcasy, omijają ostro żużel i wydeptują trawniki. A szkoda. Proponuje więc, aby „krakowskim targiem” rozwiązać sprawę w ten sposób, żeby wysypały żużel uwalniając.

Wtedy i buty mniej ucierpią i trawniki wrócą do życia. Czytelnik

### „Zaczęło się nad morzem” (60)



Jakie to było postanowienie, zapewne się już domyślacie. Janka wsiadła po prostu w pociąg i... pojechała do Pragi. Na dworcu wysiadła i... zeszła się wśród tłumy podróżnych. Podeszła do jednej z kobiet:

— Przepraszam... gdzie tu biuro adresowe?..

Co prawda trwało to dłuższą chwilę zanim sympatyczna Czeszka wyjaśniła Jance, gdzie mieści się to biuro. (Powinnością raczej powiedzieć — zanim Janka zrozumiała). Gdy weszła do wielkiego hallu praskiego dworca czuła się zagubiona w tym tłumie ludzi.

O kilka kroków od głównego dworca, tuż na Vaclavskim Nameście mieściło się biuro adresowe. Janka weszła tam i od razu poprosiła o podanie jej adresu Jana Novaka.

— Wszystkich Janów Novaków?  
— Jaki wszystkich?  
— No tak, bo mamy ich w Pradze kilkuset. (D. C. N.)



# Siedmiopowowy wyścig dookoła Warmii i Mazur

## Kolarze zwiedzą Muzeum Kopernika we Fromborku

W woj. olsztyńskim trwają ostatnie przygotowania do II Ogólnopolskiego Wyścigu Kolarskiego Dookoła Warmii i Mazur, który rozegrany zostanie w dniach 14 - 21 bm. Trasa wyścigu podzielona na 7 etapów, w tym wyścig będzie 1.168 km i pobiegnie przez wszystkie miasta powiatowe woj. olsztyńskiego oraz częściowo przez teren województw: warszawskiego, gdańskiego, pomorskiego i białostockiego.



Tegoroczny wyścig dookoła Warmii i Mazur rozgrywany będzie pod hasłami IV Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów w Bukareszcie i obchodu Roku Kopernikowskiego.

Trasa wyścigu przebiega następująco: 1 etap: dookoła Olsztyna (przez Dobre Miasto, Morąg, Ostródę) dl. 163 km, 2 etap - Olsztyn - Działdowo przez Pasym, Szczytno, Wielbark, Nidzicę i Mławę dl. - 156, km, 3 etap - Działdowo - Nowe Miasto przez Lidzbark Pom., Żuromin, Sierpc, Ryplin i Brodnice - dl. 161 km, 4 etap - Nowe Miasto - Braniewo przez Hawę, Kwidzyn, Sztum, Malbork, Elbląg i Frombork - dl. 194 km, 5 etap - Braniewo - Ketrzyn przez Górowo, Bartoszyce, Lidzbark Warm., Bisztynek i Reszel - dl. 167 km, 6 etap - Ketrzyn - Ruciane - przez Węgorzewo, Giżycko, Orzysz, Elk i Pisz - dlug. 188 km, 7 etap - Ruciane - Olsztyn przez Mikołajki, Mragowo, Biskupiec, Jeziorany - dl. 140 km.

Uczestnicy II Spartakiady ZS Gwardia w barwnych kostiumach sportowych, ze sztandarami i transparentami na ulicy Piotrkowskiej w marszu do Helenowa, gdzie odbyło się uroczyste otwarcie zawodów.



## Pierwsze walki ćwierćfinałowe

# Bokserzy wchodzą na ring

### 51 pięściarzy w turnieju mistrzowskim ZS Gwardii

DZIŚ o godz. 11 rozpoczynają się w hali na Widzewie mistrzostwa pięściarskie II Spartakiady ZS Gwardia. W turnieju tym weźmie udział 51 zawodników. Z zapowiedzianych pięściarzy nie przybyli do Łodzi: Antkiewicz, który zdaje maturę, chory Murawski, a z bliżej nie znanych powodów nie stawili się: Kasperczak, Tyczyński i Krawczyk. W turnieju nie wezmą udziału mistrz Europy, Stefaniuk i wicemistrz Węgrzyniak, który po trudach wielkiego turnieju należy się zasłużony wypoczynek.



- waga piórkowa: Ponantia - Koszalin, Kolański - Zielona Góra, Napierański - Warszawa, Walczak - Kraków, Mocek - Poznań;
- waga lekka: Konarzewski - Koszalin, Sobko - Wrocław, Kafłowski - Warszawa, Sojka - Kraków, Frydrych - Stalinogród;
- waga lekko-półśrednia: Kosicki - Koszalin, Wywrocki - Poznań, Szydłowski - Warszawa, Gancarz - Kielce, Kudłak - Kraków;
- waga półśrednia: Szule - Koszalin, Żmijewski - Wrocław, Wodkiewicz - Lublin, Chodorowski - Kraków, Piński - Warszawa;
- waga lekko-średnia: Derkowski - Bydgoszcz, Zaczekiewicz - Warszawa, Musiał - Kraków, Makówka - Łódź;
- waga średnia: Dormowicz - Bydgoszcz, Maciejewski - Wrocław, Gotski - Lublin, Kraus - Kraków, Wisz - Rzeszów;
- waga półciężka: Michalak - Gd., Kołpak - Poznań, Borkowski - Warszawa, Ryś - Kraków, Biel - Kraków;
- waga ciężka: Niewczas - Bydgoszcz, Klimecki - Wrocław, Niewadził - Łódź, Kumorek - Stalinogród, Jadrzyk - Poznań, Drewicz - Rzeszów.

W poszczególnych wagach wystąpią następujący bokserzy: waga musza: Justka - Gdańsk, Hajduga - Zielona Góra, Janicki - Kraków, Zajaczkowski - Wrocław, Łakomy - Wrocław, Piażewski - Łódź; waga kogucia: Rozpierski - Koszalin, Błaszczkowski - Zielona Góra, Wiek - Lublin, Wajtyśiak - Kraków, Wojtecki - Warszawa;



Węgrzyniak, wicemistrz Europy w boksie, ze sztandarem ZS Gwardia w Helenowie podczas odbywającej się defilady.

## Dwa mecze w Łodzi rozegra ligowy zespół poznańskiego Kolejarza

Korzystając z pobytu w Łodzi ligowej drużyny Kolejarza (Poznań), która w niedziele w ramach Spartakiady ZS Gwardia grać będzie z Gwardią warszawską o mistrzostwo I ligi, Włókniarz podjął starania o rozegranie zawodów towarzyskich z poznańskimi ligowcami. Mecz ten projektuje się na poniedziałek lub wtorek przyszłego tygodnia. Termin dokładny ustalony będzie po przyjeździe do Łodzi drużyny Kolejarza.

## Dzisiejsze imprezy

# Gwardia - Ogniwo na żużlu o godz. 12

Wyścigi żużlowe Gwardia - Ogniwo będą jedną z ciekawszych imprez dzisiejszych II Spartakiady ZS Gwardia. Motory zawrąca na torze o godz. 12. Przeciwnicy zmobilizowali najsilniejsze składy. W Gwardii, obok Raniszewskiego i Bonina, wystąpią: Spyrta, Nazimek, Kurek, Błażda i Galysiewicz. Są to bez sprecyzowanie najlepsi żużlowcy Gwardii. Barwy Ogniwa reprezentować będą: Szwendrowski, Puper, Próchniak - wszyscy z Lublina, Krajewski (Bytom) i lodzianie Wróblewski i Salawa. W rezerwie jest jeszcze jeden żużlowiec 16dziego Ogniwa - Wiatrowski.

Miłośnicy wyścigów żużlowych ze specjalnym zainteresowaniem oczekują wyniku pojedynku Raniszewskiego ze Szwendrowskim licząc na to, że Szwendrowskiemu uda się rewanż za poniesioną ostatnio porażkę. W sali MDK w dalszym ciągu odbywać się będą zawody szermiercze. Teraz na planie wystąpią do eliminacji floreciści. Spotkania odbywać się będą w godzinach 8 - 12. Finał we florecie męskiej rozpocznie się o godz. 16. Zapaśnicy rozpoczynają „dzień pracy” o godz. 10, w sali przy ul. Nawrot 27 i ostatecznie ukończą walki o tytuły mistrzów ZS Gwardia w wagach muszej, koguciej, piórkowej i lekkiej. Od godz. 17 na matę wkroczą „cięższe kategorie”: półśrednia, średnia, półciężka i ciężka. O godz. 10 rozpoczyna się w sali przy ul. Stalina 17 zawody w dzwiganu ciężarów w wagach koguciej, piórkowej i lekkiej, które po przerwie obiadowej wznowione zostaną o godz. 17. Wreszcie dzień dzisiejszy przynosi miłośnikom boksu rozpoczęcie turnieju bokserkiego w hali na Widzewie. Będzie to walki ćwierćfinałowe. Rozpoczyna się one o godz. 11, a po przerwie obiadowej o godz. 18.

## ZSRR mistrzem Europy w koszykówce

W przedostatnim dniu Mistrzostw Europy w Koszykówce Męskiej, rozegrano 8 dalszych spotkań. W grupie finałowej ZSRR pokonał zespół Izraela 75:25, odnosząc szóstą, kolejną zwycięstwo w finale. Niezależnie od wyników ostatniej rundy spotkań, Związek Radziecki zapewnił już sobie tytuł mistrza Europy, powtarzając tym samym sukces z poprzednich mistrzostw w 1951 roku. W pozostałych meczach grupy finałowej Czechosłowacja pokonała Włochy 43:39, Jugosławia wygrała z Egipcem 58:39, a Francja pokonała Węgry 50:39.

## O puchar ŁKKF

### CBT - Textilimport finalistami turnieju szachowego

W turnieju szachowym o puchar ŁKKF wyloniono już finalistów. Jednym z nich jest zespół Textilimport, który w półfinale wygrał z Zakładami Wytwarzania Transformatorów 5.5:1.5, a drugim - drużyna CBT, która odniosła zwycięstwo nad Łódzkiimi Zakładami Kinotechnicznymi. Zeszloroczny zdobywca pucharu, drużyna MDK, odpadła w ćwierćfinale przegrywając z CBT. Finałowe spotkanie CBT - Textilimport odbędzie się w sobotę, 6 bm., o godz. 16.30, w sali Izby Rzemieślniczej (ul. Mniuszki 8).

## Pracownicy poszukiwani

Księgowo i pomoc księgowo z praktyką zatrudni natchemist Instytucja Przemysłowa. Zgłoszenia osobiste przyjmować dział personalny w godz. od 8 do 16 przy ul. Curie-Skłodowskiej 12. 1505-K

## RADIO

PIĄTEK, 5 CZERWCA  
14.10 Dla klasy II - słuchowisko „Skarb przy drodze”. 14.30 Dla klas V, VI i VII - audycja słowno-muzyczna. 16.00 Wszelk nica Radiowa - kurs I. - 43 wykład z cyklu: „Historia Polski” pt. „Polska na drodze do klęski wrześniowej” - KPP w walce z Hitlerzjąca Polski”. 16.20 Program lokalny. 18.00 Muzyka rozrywkowa. 18.55 Popularna muzyka radziecka. 19.30 Muzyka i aktualności. 20.00 „Blokada” - odcinek powieści W. Kejlińskiej. 21.36 Muzyka taneczna. 22.20 Radziecka muzyka kameralna. 22.40 Recital fortepianowy pianisty szwajcarskiego - G. Bernanda.

## TEATRY

Nowy - nieczynny  
Im. Jaracza - „Sprawa rodzinna” - 19  
Powszechny - „Królowa śniegu” - 16,  
„Dożywcio” - 19  
Mały - nieczynny  
Muzykalny - „Kralna uśmiechu” - 19.15  
Arlekin - występy na festynie

## KINA

- BALTYK - Pan Fabre - 16.30, 18.30, 20.30, poranek - 15
- GDYNIA - Program filmów dokumentalnych i kulturalno-oświat. - 17, 18, 19, 20. Program dla najmłodszych - 11, 12, 13, 16
- MAJA - Pod niebem Sycylii - 16, 18, 20, Program dla dzieci - 14.30, poranek - 11, Oni mają ciężkie
- MŁODA GWARDIA - Przegląd filmów młodzieżowych; Syn pułku - 14, 16, 18, 20, por. - 12
- MUZA - Trzy opowieści - 16, 18, 20, poranek - 11
- PIONIER - Pierwsze dni - 15, 17, 19, poranek - 11
- POLONIA - Statek pułapka - 16, 18, 20, poranek - 11
- PRZEDWIOSNIE - Aktorka - 16, 20, Program dla dzieci - 16, poranek - 11
- REKORD - Bohaterowie i bohaterki - 16, 18, 20, poranek - 11
- ROMA - Nędznicy I ser. - 18, 20.15, poranek - 11, Program dla dzieci - 15.30
- SÓJUSZ - O 6 wieczorem po wojnie - 15, 17, 19, poranek - 11
- STYLOWY - Nieczynne z powodu remontu
- SWIT - Jutro będzie się wszędzie tańczyć - 16, 18, 20, poranek - 11 Miasto nieuczarnione
- TATRY - Czarodziej Glinka - 15.45, 18, 20.15, poranek - 11.30 Zaloga
- WISLA - Z dalekich miast i odległych wsi - 16, 18, 20, poranek - 12
- WŁÓKNIAZ - Wielka przygoda - 16, 18, 20, poranki - 10, 12
- WOLNOSC - My urwisy 12.30, 14.30, 16.30, 18.30, 20.30, poranek 10.30
- ZACHĘTA - Zomierz zwycięstwa I ser. 16, 18, 20, poranek - 11, Program dla dzieci - 14
- DWORCOWE - Gry sportowe, Czarodziejskie laboratorium, Wiosna w górach, PKF 21-53 - 16, 17, 18, 19, 20, 21, 22

## Najlepszym w bagnecie jest w ZS Gwardii Barcik (Warszawa)

O tytuł mistrza ZS Gwardia w bagnecie ubiegali się 54 zawodników. W wyniku przeprowadzonych eliminacji do finału zakwalifikowało się 9 szermierzy.

Kolejność miejsc jest następująca: tytuł mistrzowski zdobył zeszloroczny triumfator - Barcik (W-wa) odnosząc 6 zwycięstw, 2) Cichocki (Szczecin), 3) Mioduszewski (W-wa), 4) Ginter (Szczecin) - wszyscy po 5 zwycięstw, 5) Kabziński (Gdańsk) 4 zwyc., 6) Pawlas (Kraków), 7) Ceranek (Białystok), 8) Najda (Kraków) i 9) Domasiewicz (Stalinogród). Poziom na ogół dobry, a walk finałowych bardzo dobry.

W zapasach przeprowadzono eliminacyjne walki w wagach muszej, koguciej, piórkowej i lekkiej. Rozegrano dwie rundy, w których stoczono ogółem 38 walk. Jedynie tylko dwie walki rozstrzygnięto na punkty, pozostałe kończyły się szybko powaleniem przeciwnika na łopatki.

Na torze w Helenowie miały się odbyć wczoraj półfinały i finały mistrzostw krótkodystansowych, ale z powodu deszczu zdołano rozegrać tylko jeden wyścig półfinałowy.

W jednym wyścigu Betting (Poznań) okazał się lepszym taktikiem niż łanicki (Wrocław) i wygrał o pół kola.

## Nocne dyżury aptek

Dzisiejszej nocy dyżurują następujące apteki: Piotrkowska 95, Wólczańska 37, Piotrkowska 225, Złotowska 146, Nowytki 12, Wojska Polskiego 56, Dąbrowskiego 24b i Al. Kościuszki 48. Dyżur polonistyczny - nekologiczny: dziś od godz. 8 do 20 dyżuruje szpital im. dr. Madurawicza ul. Krzemienieck 5, od godz. 20 do 8 szpital im. dr. H. Wolf, ul. Łagiewnicka 34.



Minąwszy roboty „Betonstalu”, przystanęli. Było ciepło, ale chyba zanosilo się na deszcz, bo mewa nad kanałem ciągnęła powietrze z podnieconym skwarem.

V  
Śliwka przyslonił dłonią oczy i patrzył bystro w stronę, gdzie stare pochylnie schodziły do kanału.  
— Ki zort! — zaklął — ktoś tam fotografuje? Cóż to, nie wie, że nie wolno!  
— Ta straż przemysłowa też śpi! — dodał Ornoch. — Walęsa się byle kto! Nie uważają.  
Ruszyli na przelaz w tamtą stronę. Człowiek, dostrzeżony przez Śliwkę,

88) te sprawy — dorzucił Ornoch spokojnie.  
— Tylko u nas, na stoczni — cicho. Nasza egzekutywa nie interesuje się ludźmi. Słuchaj, Budnik! — zwrócił się wprost do sekretarza. — Czy wyście postawili na kole sprawę aresztowania Minorskiego i Gołębia?  
— To nie jest sprawa na koło. To bezpartyjni! — bronił się Budnik.  
— Wszystko, co się dzieje na B. O., musi być brane na organizację! — wrzasnął z pasją Ornoch. — Jak to, partię nie obchodzi, z jakimi ludźmi pracuje? A kogo to ma obchodzić? Ech! — zacisnął pięści. — To już, widzę, i do was się biurokracja zakradła.  
— A cóż to, nie ma od was nikogo w egzekutywie? Czy ja sam jestem? — pytał Budnik.  
— Ty się nie wykręcaj — stwierdził Ornoch. — Kiedy egzekutywa zainteresuje się sprawą Markowskiego i Leona?  
— Nie ma powodu — bronił się sekretarz. — Nie ma przeciw nim zarzutów. Komitet Zakładowy dowiadywał się w UB; zostali zwolnieni. Jak macie jakieś zarzuty, to czemu nie podacie wniosku?

— UB co innego, a co innego Podstawowa Organizacja — rzekł Ornoch. — Dziwię się, że wam to trzeba tłumaczyć. Walut mógł nie szwarcować, ale pijactwo, bicie żony, demoralizacja i psucie ludzi, to są rzeczy niedopuszczalne u towarysza partyjnego. Tym bardziej u dawnego gwardysty i starego towarysza. A wniosek, jak chcesz, mogę złożyć.  
Budnik spojrział mu w oczy jakoś dziwnie, przeciągle.  
— Słyszałem, że on wymyślił nowy system roboty. Nie wiem, o co chodzi, ale niektórzy towarysze wysmiali go — dodał znacząco. — No cóż, nie dziwię się. Ten przodownik nie budzi zaufania.  
— Tak jest! Bardzo ciekawy pomysł... — wtrącił Śliwka z wypiekami.  
Ale sekretarz nie dostrzegł go.  
— Jak chcecie — mówił dalej, patrząc Ornochowi w oczy. — Nie mam nic przeciwko temu, żebyście postawili taki wniosek. Trzeba poruszyć sprawę współzawodnictwa. Oj, kupę będziemy mieli kłopotu ze szkoleniem — rozgadał się przechodząc na inny temat. (D. c. n.)